GŁOS POMORSKI

Nr. 293 — Rok 2. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 80 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **2000** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **24 0** mk. — pod opaskę w Polsce i do Gdańska 26 0 mk., do Niemiec 3000 mk., polsk. lub ich wartość walutowa, do Francji 2,5 frc., do Anglji ,5 shilling. do Stanów Zjednoczonych 25 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr 201193 Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 100 mk. w dziale reklamowym na stronie 1 3-łamowej przed tekstem 450 mk., wśród tekstu 500. za tekstem 400 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłomaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja Administracja: GrobIowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, sobota, dnia 16-go grudnia 1922 | Telefon Nr. 50 51.

„Obrońcy” Rzeczypospolitej w Sejmie.

Warszawa, 14. 12. (PAT.) Na posiedzeniu czwartem Sejmu p. marsz. Ratai zawiadomił o zwolnieniu p. inż. Kamieńskiego z urzędu ministra spraw wewn. i porzuceniu tymczasowego kierownictwa tego Ministerstwa, p. Ludwikowi Darowskiemu, ministrowi pracy i opieki społecznej.

P. marszałek oznajmił, że otrzymał następujące pismo: Mam zaszczyt zawiadomić, iż w dniu dzisiejszym przedłożyłem p. prezydentowi Rzeczypospolitej prośbę o zwolnienie całego gabinetu.

(—) **Nowak,** przydent ministrów.

P. marszałek wyjaśnił, że jeżeli mimo to nie odwołał posiedzenia plenarnego Sejmu, to dlatego, że uważa za rzecz konieczną, aby wpłynęły projekty ustaw przedłożonych przez rząd do komisji i aby komisje mogły przystąpić do pracy nad niemi.

Bez dyskusji odesłano w pierwszem czytaniu do odpowiednich komisji następujące przedłożenie rządowe: Prowizorjum budżetowe na pierwszy kwartał 1923 r., projekty ustaw o trybunale stanu i trybunale kompetencyjnym, o regulowaniu stosunków celnych, o izbach rolniczych, o ocaleniu gruntów. Sprawa wyboru czterech członków i dwóch zastępców do komisji kontrolnej długów państwowych została zdjęta z porządku dziennego jak również wniosek nagły posła Korantego i towarzyszy w sprawie wprowadzenia na G. Śląsku waluty polskiej oraz wniosek pos. Gdyka i towarzyszy w sprawie ustawicznie wzmagającej się drożyzny.

Po przemówieniu p. Brownsforda uchwalono **nagłość i meritum wniosku o zawieszenie krzyża na sali sejmowej.**

Na tem porządek dzienny został wyczerpany i przystąpiono do wniosków nagłych w związku z zajściami w dniach 9, 10 i 11 bm. zgłoszonych przez kluby: Wyzwolenie, Piast, P. P. S. i wniosku w sprawie rychłego wniesienia **projektu ustawy o ochronie Rzplitej.** Te same kluby w innym wniosku domagają się zaprzysiężenia urzędników na Konstytucję. Powyższe kluby zgłosiły wniosek nagły w sprawie wrogich manifestacji w dniu zaprzysiężenia prezydenta. Związek Narodowo-Chrześcijański, Chrześcijańska Demokracja i klub Związku Lud.-Nar. wniosek w sprawie wyboru komisji śledczej do zbadania działalności socjalistycznych bojówek, kluby P. S. L. i N. P. R. w sprawie wrogich dla Państwa manifestacji w dniach 9, 10 i 11 bm., a wreszcie kluby żydowskie w prawie zaburzeń ulicznych i bezczynności władz.

Przystąpiono do motywowania nagłości powyższych wniosków.

Zabrał głos pos. Daszyński (P. P. S.), który zapewniał, że wnioski lewicy są podyktowane głęboką troską o byt niepodległej Rzeczypospolitej i ubolewał, że „zdeptana została pierwsza zasada demokracji, zasada panowania większości“. Lewica występuje „przeciwko dyktaturze mniejszości“ i chce „pomóc prawu do zwycięstwa“. Mówca kończy: „Wasz faszyzm albo zginie i rozbije głowę o demokratyzm, albo wewnątrz kraju zapłonie wojna domowa“.

Przeciw nagłości wniosku zabiera głos p. Stroński, (z grupy Dubanowicza) witany, co świadczy o pojęciach „demokratycznych“ na lewicy wielką wrzawą. Powode mpożałowania godnych wypadków na ulicach Warszawy było głosowanie sobotnie nad wyborem prezydenta Rzplitej. Panowie z lewej strony izby zarzucają, że skoro wybór był prawny, zatem żadne manifestacje nie byłyby dozwolone. Z pewnością nikt tego wyboru nie poddaje w wątpliwość (nieustanna wrzawa na lewicy). Ale zwracam uwagę, że manifestacje społeczne odbywają się nietylko przeciw bezprawiu, lecz także przeciw takim zjawiskom życia politycznego, które ogół lub część ogółu uważa za niepożądane. Kiedy rok temu w tej sali uchwalono utworzyć Senat, co nie było bezprawiem, — wtedy panowie z lewicy urządzali manifestacje uliczne (na lewicy wrzawa i sprzeciwy). Kiedy Sejm prawomocną uchwałą powierzył utworzenie rzadu Korfantemu w lipcu br., panowie urzadzali manifestacje uliczne (wrzawa na lewicy i sprzeciwy). Więc niema powodu, aby inne zwyczaje polityczne obowiązywały dla jednej części społeczeństwa, a inne dla drugiej (nieustanna wrzawa). Pierwsza manifestacja odbyła się w niedzielę zupełnie spokojnie i posłowie z prawicy, którzy w niedzielę przemawiali, nawoływali do uznania (wrzawa i przeciwy) wyboru prezydenta i do pracy, a nie do zaburzeń. To wszystko jest dokładnie stwierdzone. Natomiast w poniedziałek przyszło rzeczywiście do wykroczeń karygodnych, ponieważ niektórych posłów nie wpuszczono do Sejmu, a nawet na niektórych podniesiono rękę. W sprawie zajść poniedziałkowych konieczne są dochodzenia prawne i wymiar kary tam gdzie należy. ale zwracam uwagę, gdy te dochodzenia się odbędą, to panowie (zwracając się do lewicy), dowiecie się o rzeczach, o których dziś nie wiecie, a które będą przez świadków stwierdzone. Dalej mówca wśród nieustannej wrzawy na lewicy i rożnych okrzyków omawia szczegóły zajść poniedziałkowych.

W głosowaniu przyjęto jednomyślnie nagłość trzech wniosków P. P. S., P. S. L. i N. P. R. oraz klubu żydowskiego, nagłość czwartego wniosku trzech klubów prawicy w wyborze komisji śledczej dla zbadania organizacji bojowych socjalistycznych przyjęto większością głosów prawicy i centrum.

Następnie głosowano nad wnioskiem normalnym p. Barlickiego, aby przystąpić do meritum wniosku pierwszego. Zgodzono się na głosowanie oddzielne. Ani jeden z wniosków nie uzyskał większości co do tego, aby dyskusja nad jego meritum odbyła się natychmiast, wobec tego wnioski odesłano do odnośnych komisji.

Marszałek zamknął posiedzenie, oświadczając, że termin następnego posiedzenia będzie podany później Komisje będą zwołane jutro. Marszałek zamierza zwołać posiedzenie plenarne jeszcze przed Nowym Rokiem, aby załatwić najpilniejsze sprawy.

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) Pomiędzy sprawami, które wywołały wczoraj zainteresowanie w Sejmie, był wniosek, postawiony przez Chrześcijański Związek Jedności Narodowej o zawieszenie krzyża w sali obrad. Wniosek ten został większością głosów przeciw głosom socjalistów i mniejszości narodowych uchwalony.

Żywą rozprawę wywołały wnioski w kwestii manifestacji poniedziałkowych. Potoczyły się ze strony socjalistów puste frazesy o konieczności zachowania praworządności i obrony konstytucji. Żydzi zachowywali się podczas wywodów mówcy prawicy jak w bóżnicy. Przytoczył on ciekawy fakt, że poseł Piotrowski (P. P. S.) wraz z panem Żuławskim (P. P. S.) prowokowali tłum, nazywając go chołotą itp., tak, że nawet komisarz policji Gostyński musiał ich zawezwać, aby zaprzestali zaczepek.

Takie i podobne fakty, poparte zeznaniami świadków, wywarły silne wrażenie w Sejmie. W głosowaniu nad nagłością wniosków prawica poparła bez wahania nagłość wniosków lewicy, nie bojąc się żadnego środka, mogącego przyczynić się do wyjaśnienia zajść warszawskich z 9, 10 i 11 grudnia. Kiedy jednak przyszło do głosowania nad jej wnioskami o zbadanie działalności bojówek socjalistycznych, P. P. S. widocznie w obawie przed wynikami tych dochodzeń, głosowała przeciw, taksamo mniejszości narodowe.

Jakie wrażenie wywarła rozprawa, o tem świadczy najlepiej fakt, że dzisiejszy lewicowy „Kurjer Poranny“ pisze: „Dzień wczorajszy czynił wrażenie, jakoby lewica ulękła się i straciła wiarę w swe siły, zdając się na łaskę i niełaskę nacjonalistom polskim. Mowa Daszyńskiego była bardzo słaba, jakoby bez przekonania wypowiedziana“.

Przejęcie władzy przez prezydenta.

Warszawa, 14. 12. (Pat.) W uroczystości przejęcia władzy przez prezydenta Rzeczypospolitej poza osobami przewidzianemi ustawą, a więc marszałkiem Sejmu, marszałkiem Senatu i prezydentem ministrów wzięli udział p. minister skarbu Jastrzębski, p. minister spraw wewnętrznych Darowski, p. minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski, p. minister Sprawiedliwości Makowski, p. minister wyznań religijnych Kumaniecki, Niezwłocznie po zakończeniu aktu przejęcia władzy, prezydent ministrów wręczył Prezydentowi Rzeczypospolitej pismo dymisyjne

Wobec podania się do dymisji rząd nie wziął udziału w dzisiejszem posiedzeniu.

Warszawa, 14. 12. (Pat.) W dniu 14 bm. o godzinie 6-tej wieczorem złożył wizytę panu Prezydentowi Rzeczypospolitej p. marszałek Sejmu Ratai, o godzinie 7 wieczorem p. marszałek Senatu Trąpczyńskiego.

P. S. L. za rządem koalicyjnym.

Warszawa, 15. 12. Klub „Piasta“ oświadcza się za utworzeniem się rządu koalicyjnego. opartego na stronnictwach polskich. Sprawa utworzenia rządu została już zapoczątkowana. P. prezydent Narutowicz zaprosił na dzisiaj popołudniu do siebie p. Witosa dla odbycia konferencji a następnie posłów Barlickiego, Nowaka, Wachowiaka i Głąbińskiego. Każdego z nich przyjmie osobno. Prawdopodobnie poseł Witos otrzyma misję tworzenia gabinetu. Jeśli mu się rzecz nie uda to pan prezydent powierzy komu innemu misję utworzenia gabinetu pozaparlamentarnego. P. P. S. wobec wczorajszych uchwał Piasta cofnęła sie od udziału w rządzie.

Z Senatu.

Warszawa 14. 12. (Pat.) Senacka komisja regulaminowa na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem w dalszym ciągu rozpatrywała w drugiem czytaniu projekt regulaminu wewnętrznego. Przyjęto szereg artykułów do 53 włącznie. Zakończono rozdział traktujący o głosowaniu. Między innemi do art. 16 wprowadzono poprawkę, według której głosowanie imienne nad wnioskiem jest możliwe, jeżeli znadzie ono poparcie 15 senatorów, a nie 10, jak przewidywał projekt. W art. 33 wprowadzono zmiany następujące: Interpelacja do rządu musi uzyskać nie 10, jak przewidywał projekt. lecz 7 podpisów. Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano. Na dzień jutrzejszy wyznaczono posiedzenie 15 komisji sejmowych.

Giełdy.

Poznań, 14. 12. (Tel. wł.) Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjednoczonych 18 300, marki niemieckie 2.42½ — 2.45. Akcje bankowe: Bank Kwilecki Potocki i Ska. 850—800, Bank Przemysłowców 800—750, Bank Zjednoczenia —, Bank Związku Spółek Zarobkowych I—X em. 750—725, Polski Bank Handlowy, Poznań 1 200, Poznański Bank Ziemian I—IV em. 460—490, Wielkopolski Bank Rolniczy 275. Akcje Przemysłowe: Bydgoska Fabryka Mydeł 550—520, Barcikowski R. 800—880, Brzeski Auto I i II em. ex kup. 500, Cegielski H. I—VIII em. 3 800—3 950, Centrala Rolników I—V em. 350—400, Centrala Skór ex. kup 2 310—2 250, Hartwig C. I—V em. 580—525, Hartwig Kantorowicz 2 800, Hurtownia Skór I i II em. 1000, Hurtownia Skór III em. 900, Herzfeld Viktorius 2 500—2 400, Lubań, Fabryka przetworów ziemn. 25 000, Dr. Roman May 8 500—8 200, Orient 500, Papiernia Bydgoszcz 1 500, Patria 1 700, Poznańska Spółka Drzewna I—VI em. 2 100—1 950. Sarmatia I i II em. 1 900—1 800, Tkanina 1000 „Tri“ 800, „Unja“ (dawniej Ventzki) I i II em. 3 200—3 000, Wagon, Ostrów 950—1000, Wytwornia Chemiczna I—III em. 800—825.

Poznań, 14. 12. (Tel. wł.) Targ bydlęcy. — Bydło I klasy 80 000—88 000, bydło II klasy 68 000—70 000, bydło III klasy 38 000—45 000. Cielęta 116 000—120 000, cielęta II klasy 108 000—120 000, cielęta III klasy 90 000—100 000. Swinie I klasy 224 000—230 000, świnie II klasy 212 000—218 000, świnie III klasy 190 000—200 000. Owce I klasy 86 000, owce II klasy 60 000, owce III klasy 60 000—70 000, Przebieg targów na bydło rogate ożywiony, na resztę spokojny.

Warszawa, 14. 12. (Tel. wł.) Giełda zbożowa: Żyto kresowe franco stacja załadowcza 39 500, owies poznański jednolity franco wagon Warszawa 46 000, otręby pszenne franco stacja załadowcza 23 500, mąka żytnia 65 procent podług próby franco wagon Warszawa 65 000, żyto kongresowe 118 funtów wagi holenderskiej stacja załadowcza 38 750—35 000—40 000, żyto małopolskie franco wagon Warszawa 41 000, owies kongresowy franco stacja załadowcza 43 000, owies poznański franco stacja załadowcza 22 000, mąka pszenna 50 procent podług próby franco Warszawa 116 000, jęczmień poznański franco stacja załadowcza 40 000, otręby jęczmienne franco stacja załadowcza 15 000, mąka żytnia 70 procent franco stacja załadowcza 68 500.

Warszawa, 14. 12. (Tel. wł.) Waluty i czeki: Dolary Stanów Zjednoczonych 18 190—18 010, marki niemieckie 2.30, Belgja 1 186—1 174, Londyn 84 700—83 900, Paryż 1 299—1 286, Praga 565—563. Szwajcarja 3 448, Włochy 912½—910.

Gdańsk, 15. 12. (Tel. wł.) ***Mrk. pol. 41—41.50, dolary St.Zj 7400—7500.***

Walne zebranie Związku Literatów Polskich w Poznaniu.

5-te z rzędu Walne Zgromadzenie Zw. Literatów Polskich w Poznaniu odbyło się w dniu 8 bm. na Zamku w sali 31 o godz. 12 w południe. Na przewodniczącego Walnego Zebrania wybrano p. Dr. Gumowskiego. Po przeczytaniu protokółu z ostatniego Waln. Zebr. podano do wiadomości porządek obrad, który był następujący: 1) Sprawozdanie Zarządu; 2) Sprawozdanie skarbnika; 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej; 4) Udzielenie absolutorjum Zarządowi; 5) Wybór sekretarza Związku, w miejsce ustępującej p. Brzeskiej; 6) Podwyższenie wpisowego; 7) Wolne wnioski. Poczem p. prezes Bolesław Koreywo przystępuje do sprawozdania Zarządu z czynności ubiegłego roku.

Zebrań Zarządu odbyło się 12. Załatwiono pomyślnie szereg spraw dotyczących członków, ich zatargów z wydawcami itp. Nowych członków przyjęto 8, tak, że Związek Poznański liczy obecnie 43. W dniach 2, 3 i 4 lutego na Zjazd Delegatów Związku Lit. Pol. w Warszawie wyznaczono pp. prezesa Koreywę i sekretarza Brzeską, którzy brali czynny udział w obradach reprezentując interesy Związku Poznańskiego. Sprawozdanie ze Zjazdu podano natychmiast do gazet dla wiadomości członków, streszczając je w krótkości. W dniu 20 lutego br. staraniem Związku doszedł do skutku pierwszy w Poznaniu turniej poctów, połączony z balem literackim. W dniu 20 marca urządził Związek podwieczorek koleżeński, zapraszając nań p. Ksawerego Glinkę z Warszawy, który wygłosił szereg własnych utworów. Z funduszów Związkowych udzielono jednemu z członków bezzwrotnej zapomogi, innemu z członków krótkoterminowej pożyczki, która już zwrócona została. Zarząd pozostał w bezustannym kontakcie z Centralą w Warszawie. Zarząd w przeciągu ubiegłego roku przedsiębrał różne projekty celem ożywienia ruchu literackiego w Poznaniu, miał jednakże do walczenia z biernością społeczeństwa. Mimo to p. prezes ma do przedłożenia szereg wniosków z ramienia Zarządu, co uczyni w odnośnym punkcie porządku obrad.

Po serdecznem podziękowaniu przewodniczącego i po krótkiej dyskusji nad programem Konwencji Berneńskiej i nad statutem Związku wysłuchano sprawozdania skarbnika p. Kędzierskiego.

Z kolei przystąpiono do punktu 3. obrad, mianowicie p. Gumowski przedłożył sprawozdanie komisji rewizyjnej, w imieniu kórej wraz z p. red. Królikowskim odbył posiedzenie u p. skarbnika. Komisja rewizyjna znalazła wszystkie książki, kwity itp. w porządku i stawia wniosek do Walnego Zebrania o udzielenie absolutorjum i podziękowania.

Walne Zebranie udziela absolutorjum p. skarbnikowi oraz b. Zarządowi z r. 1921, który wówczas z powodu nagłego wyjazdu swego skarbnika spawozdania kasowego przedłożyć nie mógł. Walne zebranie uważa sprawę tę za pomyślnie i zupełnie załatwioną i zatwierdza wybór obecnego Zarządu wraz z skarbnikiem p. Kędzierskim, kooptowanym przez Zarząd w miejsce p. Wicherkiewiczowej, pierwotnie wybranej. Pani W. wyjechała była do Londynu i urzędu swego wcale nie sprawowała. Prezes podaje do wiadomości, że mandaty obecnego Zarządu upływają z dniem 19 grudnia roku 1924. Punkt 5-ty obrad dotyczy wyboru sekretarza Związku w miejsce ustępującej p. Wandy Brzeskiej. Panna B. od chwili założenia Związku sprawowała urząd zastępcy sekretarza, od grudnia r. 1921 została obraną sekretarką Związku. Obecnie ustępuje z powodu prac przygotowawczych do egzaminów uniwersyteckich. Po wyrażeniu przez prezesa podziękowania p. Brzeskiej wybrano przez aklamację p. Dr. Bąkowskiego, który urząd swój przyjął. Składkę członkowską podwyższono do 250 mk. p. miesięcznie. Wstępne; 500 mk. p. Wśród wolnych wniosków jako pierwszy wpływa wniosek p. prezesa. Prezes radzi umieścić kapitał Związku w Pożyczce Złotej, sekretarz radzi pozatem zakupić kilka miljonówek. Walne Zgromadzenie po dłuższej dyskusji oba wnioski zatwierdza. Drugi wniosek p. prezesa dotyczy częstszego urządzania odczytów, konkretnie rzecz biorąc zaproszenia p. Boya-Żeleńskiego z prelekcją. Projekt znajduje gorące poparcie obecnych. Waln. Zebranie upoważnia p. Ligockiego do rozpoczęcia pertaktacyj z p. Boyem. W dalszym ciągu przypomina prezes utrzymanie przez Związek tradycji turniejów poetyckich w Poznaniu. Obrady na ten temat ogniskują się w dwuch punktach: odłączenie turnieju od balu, lecz urządzenie takowego również w bieżącym karnawale; — wypracowanie nowego programu turnieju, celem uniemożliwienia obniżenia poziomu przez niestosowne występy. Następny projektodawca p. Ligocki stawia wniosek przesłania adresu p. Wawrzyńcowi Haida z Piekar na Górn. Śląsku. Pan Haida jest najstarszym z żyjących pieśniarzy śląskich, jednym z tych których pieśni żyjąc w sercach ludu podtrzymywały narodowość polską na Śląsku. Walne Zgromadzenie jednomyślnie uchwala wysłanie adresu—hołdu. Zredagowanie adresu zlecono p. Ligockiemu. Panna Brzeska w związku z poprzedniem proponuje zwrócenie się do litratów, zamieszkujących na Śląsku. celem czasowego przyłączenia ich do Związku Pozn.. dopóki nie utworzy sie tam osobny Związek. Walne Zebranie przekazuje ten projekt Zarządowi. Następny wniosek wpływa ze strony p. Mukułowskiej. Przypomina zaofiarowany przez p. Przyimskiego lokal klubowy dla Związku. Sprawa ta również zostaje przekazana Zarządowi.

Po krótkiej dyskusji nad sprawą ściągania opłat członkowskich, przewodniczący solwuje Walne Zebranie o godz. 2½ po poł. dziękując obecnym za przybycie i wyrażając zadowolenie z ujawnionej na obradach żywotności Związku.

Telegramy.

W Lozannie.

Wiedeń, 13. XII. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi z Lozanny: Lord Curzon wygłosił wczoraj w komisji do sprarw politycznych mowę, w której przedstawił olbrzymie skutki polityczne i gospodarcze, wywołane przez wojnę grecko-turecką. W szczególności oświadczył się Curzon za skuteczną ochroną mniejszości narodowych w Turcji. Ocenia on liczbę chrześcijan którzy w ostatnich 3—4 miesiącach byli wysiedleni z Turcji, na 600—900 tysięcy. Co do amerykańczyków, to proponuje Curzon wyznaczenie im siedziby nad wybrzeżem Cycylji. Pragnie on w tej sprawie poznać zdanie delegacji tureckiej. Dla greckich i tureckich mniejszości w Europie proponuje Curzon, co następuje: 1) ogólną amnestię dla wszystkich oskarżonych o przestępstwa, pozostające w związku z wypadkami ostatnich lat; 2) chrześcijanie w Turcji, a mahometanie w zachodniej Tracji mają być za zapłatą zwalniani ze służby wojskowej; 3) zupełna swoboda przesiedlania się i prawo dysponowania własnością w razie opuszczenia siedziby przez przedstawicieli mniejszości; 4) w Konstantynopolu i Grecji ma być utworzona pod nadzorem Ligi Narodów komisja ochrony mniejszości.

Ismet basza oświadczył, że delegacja turecka nie może zgodzić się na propozycje Curzona. Należy — zaznaczył — raz już zerwać w przestarzałym systemem ciągłej interwencji obcych mocarstw w sprawach tureckich.

Lord Curzon wyraził w tonie podrażnionym ubolewanie, że nowoczesna Turcja, o której delegacja turecka tak często i z taką dumą wspomina, nie chce wniknąć w ducha nowoczesnej historji i prawa międzynarodowego. Lord Curzon oczekiwał, iż Ismet basza zajmie odmienne stanowisko. Następnie złożył Ismet basza oświadczenie co do rozdziału długu tureckiego.

Ismet basza zamierza przed świętami Bożego Narodzenia wyjechać do Angory na kilkanaście dni.

proszeniu na konferencje wystosowanem do Rosji.

O faszyźmie polskim

rozpisuje się prasa niemiecka w Polsce, nacjonalistyczna nawskroś, nienawidząca socjalistycznych rządów w Niemczech i zachwycona reakcją niemiecką, u nas jednak udająca, jakoby zachwycona była „demokratyzmem“ belwederskim, lojalne bardziej od najlepszych obywateli Polaków.

Tem tłómaczy się także „Posener Tageblatt“ który obok grudziądzkiego „Geselligera“ był najgorszym wrogiem Polaków i pierwszy poddawał zawsze rządowi pruskiemu projekty ku niemczeniu Polaków, dziś niby najlepszy, najgorliwszy patrjota broni republikę polską wobec napaści i niebezpieczeństwa faszyzmu polskiego.

Dawniejsi hakatyści zachowują się dziś w Polsce za rządów ludzi głuchych na żądanie narodu, jako najwzorowsi obywatele. Nie ci, którzy wywalczyli niepodległość Polski, którzy Niemcom wydarli Wielkopolskę, kolebkę państwa polskiego, są Polski podporami i stróżami, lecz Niemcy, ci sami, którzy, gdyby byli mogli, byliby ją wysadzili w powietrze, zamienili w kupę gruzów, zanim ją wydali prawowitym właścicielom.

Niby „augurowie“ z wysokiego tronu oświadczają ci „kochający Polskę“ Niemiaszkowie, że „nie wychodzi na dobro państwa spełnienie woli narodu“. — Oni to mają dobro państwa na oku, zapewne, niewiadomo tylko, czy państwa polskiego, albo raczej pruskiego, które pragnęłoby jak najprędzej rozewrzeć paszczękę wiecznie głodną i na nowo Polskę pochłonąć.

„Polska to nie Włochy!“ woła „Posener Tageblat“. Niewątpliwie, że nie, gdyż inaczej nie mogliby się w niej szerzyć jak „wesz na aksamicie“ żydzi, Niemcy-hakatyści, hajdamacy i inni jej „przyjaciele.“

Narodowi polskiemu wynurzenie to organu hakatystów poddajemy pod rozwagę.

Rewolucja?

„Czyliż to początek rewolucji“? pyta zatrwożona „Dirschauer Zeitung“, mały niemiecki piesek nacjonalistyczny, wychodzący w Tczewie i rozszerzany także pod tytułem „Konitzer Nachrichten“ w Chojnicach. Zachwycona powtarza za odezwą „Wyzwolenia“ zapowiedź rewolucji na wsi, zapowiada, że robotnicy po fabrykach zostaną zmobilizowani, aby robić porządek!“ Przekręca fakt, że bojówka socjalistyczna strzelała do młodzieży i studentów, twierdząc: „Partje prawicy strzelały do robotników!“ Opowiada dalej swym ku Gdańskowi i Berlinowi serkającym czytelnikom, że „stan oblężenia zawieszono nad Warszawą“, — o czem poza „Dirschauerką“ nikomu nic nie wiadomo.

Niemcy, żydzi, międzynarodówka, sprowokowali naród polski, dotknęli najdotkliwiej honor Polski, a dziś kpią z narodu, triumfując, że gra im się powiodła przy pomocy usłużnych „handlangerów“, piastowców i enpeerowców, i piszą, że „prawica wyszła na ulicę i urządza „pucze“, ona jedna ponosi winę za pożałowania godne wypadki.

Wolno było demonstrować, urządzać manifestacje uliczne socjalistom n p. gdy uchwalono senat, im nikt tego nie zakazywał i nieszczęścia nie było, gdyż „prawica“ nie strzelała do demonstrtujących. Kiedy jednak „prawica“ czyli narodowo usposobiony ogół demonstruje i lewicowe bojówki mordują demonstrującą spokojnie młodzież — wtenczas „prawica winnna“. Naturalnie!

Bo jakże ona śmie wyjść na ulicę i zademonstrować wolę narodu! To wolno tylko socjalistom, komunistom i żydom, rządzącym Polską, ale nigdy narodowi polskiemu, gospodarzowi kraju!

„Niemcy zawsze okazywali swą wolę współpracowania nad odbudową państwa polskiego“ zapewnia organ hakatystyczny! To chyba nie ulega wątpliwości, któż śmiałby wątpić, że chcą oni „współpracować nad odbudową“, ale nie państwa polskiego a dawniejszego państwa pruskiego, uczynić dzielnice nasze znów częścią składową integralną Prus—Niemiec. Czyliż czytał już ktokolwiek w prasie niemickiej, wychodzącej w Polsce, że nic Niemców naszych nie łączy z tymi Niemcami, którzy w „Weichselztg.“, „Ostpreussische Ztg.“, „Elbinger Ztg.“, „Allensteiner Ztg.“ lub „Volksblatt“ zapowiadają bliskie zniesienie kurytarza pomorskiego, odebrania Działdowskiego itd.? Jednego to ducha dzieci! Mimo to oni z żydami narzucać mogą nam przydenta, gdyż mamy w Polsce partje, którmy milszy jest wróg Niemiec czy żyd, aniżeli brat Polak innego zapatrywania. —

Chcieliby Polskę widzieć tonącą w rewolucji, ażeby oni mogli upiec swoją pieczeń przy tym ogniu.

Niedoczekanie Wasze!

Ważna placówka społeczna.

Z inicjatywy kilku działaczy na niwie społecznej na Pomorzu, założone zostało „Pomorskie Towarzystwo Opieki nad Reemigrantami z Niemiec“ w Toruniu.

Sama już nazwa tego Towarzystwa daje dowód realizacji uczuć naszego społeczeństwa w stosunku do tych rodaków, których los rzucił na obczyznę, a dziś mają możność powrotu do rodzinngo kraju.

Wykonanie przez nich prawa opcji na rzecz powstałej do wolnego bytu Polski, dało świadectwo niezłomności ducha polskiego i przywiązania do ziemi z której wyszli tułaczami, albo pod przymusem. Musimy przeto dziś im dopomódz w tem szlachetnem przedsięwzięciu, wędrówce powrotnej do Polski, otworzyć dla nich ramiona i owiać ciepłem miłości, zatrzymawszy już na zawsze w wolnej naszej Ojczyźnie.

Towarzystwo zostało już zarejestrowane i rozpoczęło swą działalność przy wydatnej pomocy rządu, który na ten cel wyznaczył odpowiednie fundusze i założył obóz koncentracyjny w Grupie, gdzie zaraz po przebyciu granicy i zarejestrowaniu przez odpowiednią ekspozyturę Urzędu Emigracyjnego przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej w Chojnicach będzie miał zapewnione mieszkanie i życie bezpłatnie, każdy nowoprzybyły reemigrant, przez czas 4 tygodni, poczem dopiero będzie miała jaknajszersze zastosowanie kompetencja Towarzystwa którego celem jakto wykazuje statut jest:

1) Współdziałanie z polskiemi władzami rządowemi przy planowem i celowem ujęciu ruchu reemigracyjnego z Niemiec; 2) Zorganizowanie reemigr. z Niemiec i ich rodzin celem wzajemnej pomocy; 3) Zbieranie i opracowanie materiałów odnoszących się do spraw reemigracji z Niemiec; 4) Planowe i celowe pomieszczenie reemigrantów na obszarze Województwa Pomorskiego; 5) Pomoc przy akcji osadniczej, przez wyszukiwanie odpowiednich osad, nieruchomości i warsztatów pracy, oraz pośrednictwo przy nabywaniu tychże, udzielanie na powyższy cel pożyczek i zapomóg; 6) Pośrednictwo pracy przez wyszukiwanie wolnych miejsc, skoordynowanie podaży i popytu pracy; 7) Pomoc materjalna, przez zakładanie przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, oraz udzielanie na ten cel pożyczek i zapomóg; 8) Opieka społeczna przez udzielanie doraźnych zapomóg, wykonywanie opieki nad sierotami i niezdolnymi do pracy, pomoc lekarska itd. 9) Podnoszenie poziomu kulturalnego, uświadomienia narodowego i państwowości polskiej przez urządzenie bibljotek i czytelni, kursów fachowych i ogólnie kształcących oraz odczytów.

Stosownie do realizowania powyższego celu, Towarzystwo podzieliło się na odpowiednie komisje.

Prezesem towarzystwa został wybrany p. Walerjan Zapała, Nacz. Wydz. Op. Społ. przy Pom. Urz. Wojew.; sekretarzem p. Dr. M. Kozielski, lekarz powiatowy; skarbnikiem p. Fr. Kupka, kasjer Banku Zjednoczenia; Członk. Zarządu pp. Antoni Antczak, urzędnik pryw., Dr. Izydor Brejski, poseł na Sejm ustawodawczy. Stan. Bugayski, dyr. Sądu Okr.; Cyryl Danielewski, Naczeln. Wydz. w Magistracie; Jan Lipert, urzędnik Z. Z. P.; Walenty Malinowski, prezes Z. Z. P., Wojciech Pawlak prezes N. P. R. i Ign. Reder, pos. na Sejm U.

Komisję rewizyjną stanowią: pp. Ludwik Grzadziel naczel. Sądu Pow.; Dr. Józef Kolanowski, naczel. Wydz. i Stan. Owczarzak, dyr. Banku, wszyscy z Torunia.

Protektorat nad towarzystwem objął wojewoda pomorski p. Jan Brejski. Zwracamy przeto uwagę i apelujemy do całego społeczeństwa pomorskiego aby zechciało pomódz inicjatorom w ich obywatelskiej pracy, przez tłumne zapisywanie się na członków oraz przyjście z pomocą materjalną tak ważnej placówce, aby nie jednemu znajdującemu się w krytycznem położeniu rodakom z obczyzny łzy osuszyć.

Pamiętajmy, że tylko wspólna i planowa objęta i zrozumiała przez najszersze warstwy praca — może wydać owoce.

Towarzystwo mieści się obecnie w gmachu Pom. Urzędu Wojewódzkiego (I p., pokój 32)., w najbliższych dniach zaś otwarte zostanie własne biuro.

B. W. Św.

Musso'ini a biurokratyzm włoski.

Są tacy, którzy uważają rządy Mussoliniego — pisze Janina Adamska w „Gaz. Gdańskiej“ chociażby tylko dla tego za nadzwyczajne, że zdołały wywołać cały szereg anegdot i opowieści, związanych z osobą przywódcy ruchu faszystowskiego w środowisku najmniej podatnem do tworzenia legend i anegdot, a mianowicie w różnych urzędach i ministerstwach włoskich. Są to legendy i opowieści, posiadające wszelk'e cechy prawdopodobieństwa, wywołują wielki postrach między tymi co za dnia wysiadują po biurach i urzędach, a w nocy zamącają spokojne sny przyzwyczajonych do życia bez troski wyższych urzędników włoskich.

Według jednej z opowieści takich zjawił się pewnego poranka w ministerstwie spraw zagranicznych jakiś blady, zupełnie skromnie ubrany i już dobrze łysawy pan, podszedł do odźwiernego, a wyciągnąwszy zegarek z kieszeni, pyta go:

— Dziewiąta godzina Gdzie podziewają się urzędnicy?

—Co to pana obchodzi. Coś pan wogóle za jeden?

— Com za jeden? Nazywam się Mussolini.

Milczenie — przerażen e Zajście to z portjerem staje się głośne, przechodzi z ust do ust. obiega wszystkie urzędy i ostatecznie zostaje przez kogoś zdementowane..

Czy wierzyć tym zaprzeczeniom? Przenigdy. Zwykle zaprzeczają tylko takim sprawom, które są prawdziwe. Doszło obecnie do tego, że gdyby, nawet sam Mussol'ni zwołał wszystkich funkcjonarjuszy i urzędników wszelkich urzędów ministerjalnych i usiłowałby im wytłómaczyć, że puszczona między nich wiadomość jest fałszywa, to i jemu niktby nie zechciał uwierzyć Powiedzianoby bez wątpienia: Musi tak mówić, aby nas tem zaszachować i kiedyś przychwycić. Widziano go z całą pewnością.

Gdzie? W ministerstwie spraw zagranicznych. Nie. W min sterstwie skarbu. Inni twierdzą, że było to w ministerstwie wojny, wrzecie widzieli go inni w ministerstwie dla robót publicznych. Najw'doczniej był on i tu i tam, w wszystkich urzędach ministerjalnych, a było to punktualnie o godz. 9-tej rano.

A potem: O godzinie 10-ej rano dnia następnego idzie schodami z pierwszego p ętra na dół powolnym krokiem jakiś wyższy urzędnik i zamierza już wyjść na ulicę, gdy wtem otwierają się drzwi do ministerstwa. Wchodzi prezydent.

— Dokąd pan zam'erza?

— Jeżeli panu tak bardzo na tem zależy, żeby dowiedzieć się, gdzie zmierzam, to powiem panu szczerze, że idę do domu.

— Czy pan niema tu godzin biurowych?.

— Pocóż mi godziny b'urowe. Czy pan wogóle może wiedzieć kim ja jestem.

— Ale i pan nie wie, kim ja jestem. Jestem prezydent ministrów.

Jeżeli tak dalej pójdzie — to doczekamy s'ę jeszcze zupełnego podobieństwa między Mussolinim a Sykstusem V., który nocami wykrywał zbrodnie przestępców i bandytów, grywając z nimi w szachy, a nad ranem kazał ich wieszać na moście św. Antoniego.

Skutki krążących tych legend i anegdot dają się już odczuwać wśród urzędników włoskich. Od kilku tygodni poruszają się szybciej. szybciej załatwiają s.ę prawy, a za kilka dni zapewne będą skakać tak jak wygimnastykowany Mussolini. Dlaczego? Oto dlatego, że z chw'lą wybuchu rewolucji faszystów odrodziło się wśród biurokratów uczucie odpowiedzialności i lęku.

To uczucie lęku ogarnia obecnie i inne sfery, a zwłaszcza sfery tak zwanych kawalerów takiego to a takiego orderu, dowódców i wyższych oficerów, zamianowanych po skończonej wojnie. Odznaczenia poszczególnych ministerstw zostały obecn'e zupełnie wstrzymane, a kto ubiegać się będzie w przyszłości o krzyż korony włoskiej lub św. Maurycego, lub Łazarza — otrzyma w odpowiedzi:

„Ponowić prośbę po roku“. Według krążących wersji bowiem, Mussolini nie tylko że kazał znieść wszelkie odznaczenia, ale będzie kasował po części i te, które wyznaczono za czasów dawniejszych.

Anegdotę tą wymyślono podobno w tym specjalnym celu, aby wywołać w szerokich sferach i wywołać rewolucję antyfaszystowską. . .

Od miesiąca prześladują Mussolin'ego nie tylko takie i tym podobne anegdotki, ale i najróżniejsze propozycje ludzi, którzy pragną ratować za wszelką cenę ojczyznę i wyrażają mu czy to listownie, czy telegraficzn'e swe wiernopoddańcze uczucia prozą i wierszem. Gabinet Mussoliniego jest podobny do jakigoś bardzo ruchliwego oddziału pocztowego. Codziennie nadchodzi tysiące listów z autografjami, ryc'nami i wyznaniami miłosnemi nawet. Jakiś młodzieniec z Varese pisał w liście dosłownie:

„Pon'eważ pan nie zamianował jeszcze nowego minisra spraw zagranicznych, przeto prosiłbym pana o zarezerwowanie dla mnie tego stanowiska. Ojczyzna potrzebuje istotnie nowych ludzi, a ja należę do nich, gdyż mam zaledwie 22 lat“.

Jakaś panienka (podobno bardzo przystojna) tak wyraziła swój entuzjazm i zachwyt dla Mussoliniego:

„Cału'ę pana i chciałabym umrzeć z upojenia i rozkoszy, jakiego doznaję w tym pocałunku“.

Poeci nakreślili cały program przyszłej polityki Mussolin'ego w wierszach najróżnorodniejszej formy. Kompozytorzy popisali hymny faszystów. Malarze naszkicowali obrazy Mussoliniego w najróżnorodniejszych pozach, ale zawsze z czerwono-żółtą wstęgą przy boku. Są to wyrazy uwielbienia ludzi nieznanych i skromnych. Wyrażanych hołdów piśmiennych przez ludzi znanych i wybitnych, których Mussolini już przyjmował, nie podobna będz'e pomieścić w całym gmachu prezydjum ministrów.

Ciekawe tylko, jak długo wyznawcy i zwolennicy polityki nowego premiera pozostana mu wierni. Niema bowiem w uczuciach bardziej zmiennego narodu, aniżeli naród włoski.

Ratujcie dzieci!

Otworzyła Polska macierzyńskie ramiona i garnie zewsząd dzieci swoje powracające do Niej tysiącami z tułaczki a przeważnie z nędzy i poniewierki z Rosji. Pośród powracających przybywają do nas od kilku miesięcy gromady dzieci odartych, półnag'ch, wycieńczonych nieraz wielomiesięcznym głodem. Uchodziły one przed wrogiem w początkach wojny z wschodnich Kresów Polski razem z rodzicami, którzy następn'e wymarli a sieroty tułały się wśród litościwych ludzi, lub przebywały w ochronkach bolszewickich. Przybyły one wychudłe, osłabione, anemiczne wiele z nich z zadatkami choroby płucnej lub sercowej. Z baraków repatrjanckich w Warszawie na Powązkach po dezinfekcji są one rozsyłane po wszystkich dzielnicach Polski, gdzie tylko tworzą się dla nich schroniska. Nieszczęśliwe maleństwa stworzone i z bolesnem poczuciem swego sieroctwa patrzą z lękiem w przyszłość, niepewne w czyje ręce los je odda i wktóre rzuci strony, a tam gdzie spotka je ciepły uścisk i serdeczny uśmiech garną się z ufnością i miłością. I dziwne. Dziwne! Dzieci te zaniedbane i pozostawione bez oświaty, sa dobre, łagodne, wzajemnie się wspomagające, uczciwe i prawdomówne. Mamy już na Pomorzu pod opieką Pomorskiego Towarzystwa Opieki na Dziećmi około 200 takich dz'eci rozmieszczonych w zakładach wychowawczych w Ostrowitem pod Golubiem, w Tuszewie pod Grudziądzem, w Lubawie u S'óstr Miłosierdzia w Grudziadzu i Chojnicach. — Część ich przybyła z Syberji wschodniej i słonecznej Japonji. Gozczone tam przyjaźnie przypłynęły do nas drogą morską i z ciekawością przypatrują się nieznanej Ojczyźnie. Niech społeczeństwo na Pomorzu n'e zapomni o tych sierotach przy zbliżającej się gwiazdce.

Rozsiane w świecie, wojny zawieruchą
Biedne ofiary tajemnej gry losu. . .
Blade maleństwa z skargą w piersi głuchą,
Błądzące z płaczem wśród nieszczęść chaosu —
Dz'eci. . . . . litośną wyłowione ręką
Z odmętów życia — modlą was w złej doli
O bliźni odruch, obronę przed męką
Wiecznej tułaczki. . . . i głodu . . . . co boli! —
Zebrane w Polsce w różnych krańców ziemi
Wreszcie pod skrzydła troskliwej Macierzy. . . .
Jako pisklęta, — nóżkami słabemi
Każde z ufnością do „Matki“ swej bieży.
Więc nie zawiedźcie ich ufności w ludzi,
Kiedy wracają z zimnych tundr Mandżurji,
N'ech się w Was iskra litości obudzi,
Aby ich wyrwać z dzikich losów furji. . . .
Wracają, tęskniąc, — przez morza burzliwe
Ku swej Ojczyźnie — z krain róż i słońca. — — —
Statek ich przeszedł fal spienionych grzywę
Przybił do Polski — p'erwszy ich obrońca;
Smutna ich dola, — a skarb to Narodu,
O którym dzisiaj zapomnieć nie trzeba!
Teraz nie mogą w Polsce doznać głodu,
Gdy ich wróciła nam Opatrzność z nieba. . . .
Wspominajcie zgryzot i trosk ból n'emiły.
Gdy się nie lśniła baśń młodości złota
I nie dopuśćcie, by bez wiary w siły — —
Życie ich drwiąco wdeptało do błota.
Słabe, bezdomne ochran'ajcie dziatki.
Niech o chleb walka męką ich nie znuży, ...
By jak te białe, czyste śniegu płatki
Nie wsiąkły w brudy światowych kałuży.

Stanisław Świacki.

Odezwa!

„Dawna chwała już zapomniana“ — mówi Słowacki o swych stronach rodzinnych, jakby w przeczuciu chwili obecnej. Ileż wspomnień otoczy podrónego, który, zmuszony potrzebą, zajrzy do Krzemieńca Wołyńskiego. Założony w zamierzchłej przeszłości, Krzemieniec długi czas stał na straży wschodnich granic Rzeczypospolitej, aby zajaśnieć wreszcie nietylko chwałą rycerskich zalet i bohaterskich wysiłków, ale także światłem wiedzy, promieniującej na kraj cały. Z trudnością jednak przyjdzie teraz odczytać ru ny dawnej przeszłości na zwaliskach gmachów i pałaców starodawnych. Wspaniałe mury Liceum Krzemienieckiego niemal w gruzach leżą, przepiękny park licealny robi wrażenie głuchej puszczy, zarosłej chwastami i pokrzywą. Dom, w którym urodził się i mieszkał Słowacki, przedstawia kupę zwalisk i cegieł. Wśród zamierzłych ruin pasą się trzody, — szpetne budowle, nie licujące z ogólnem tonem miasta wznoszą się jak grzyby po dezczu, gdy tymczasem pamiątkowe gmachy, starodawne dworki o wysokiej wartości zarówno historycznej, jak i estetycznej, chylą się ku upadkowi. Wśródmieściu panoszy się brud, ordynarne szyldy kłują w oczy, a z gór, jakby stworzonych dla tych, co szukają wytchn'enia i widoku piękna, rozlegają się fałszywe dźwięki orkiestr małomiasteczkowych. W takiej pogardzie i takiem zaniedbaniu pozostaje ten cudny zakątek, którym słusznie Polska chlubić s'ę może.

„Dawna chwała jest zapomniana“ i mało kto zna i docenia te strony, które, jeśli przedstawiaja dla nas nieocenioną wartość, wiążąc nas nićmi wspomnień ze świetną przeszłośc'ą, niemniej świetną rokują nadzieję na przyszłość. Krzemieniec bowiem położony wśród gór, bogatych w drogocenne pokłady srebra, ołowiu i węgla, posiada również źródła alkaliczne o wysokiej wartości leczn'czej, posiada lasy żywiczne, n'ezatrute jak gdzieindziej miazmatami suchotniczemi, posiada wreszcie położenie malown cze, Ikwę „płynącą przez zielonych łąk kobierce“.

W ostatn'ch dniach sierpnia rb. powstało Towarzystwo Przyjaciół Krzemieńca, które jako zadanie postawiło sobie przywrócić temu m'astu jego dawną świetność, współdziałać jego rozwojowi, otoczyć troskliwą pieczą zabytki i budwle wartościowe. Między innemi zamierzen'ami Towarzystwo nosi się z myślą odbudowania domku poety w jego dawnej postaci, założenia muzeum i wzniesienia pomnika Juljusza Słowackiego. Statut Towarzystwa zakreśla działalność jego na szeroką skalę, przewidując zakładanie kooperatyw, instytucji finansowych, celem podniesienia ekonomicznej wartości Krzemieńca. Opiekę swą Towarzystwo roztacza nietylko na Krzemieniec, ale i na okolicę jego, pełne niezwykłej piękności, gdzie wznosi się zamek Wiśniowieckich, piękny pałac Białokrynicy, mury ławry Poczajowsk'ej.

Zarówno okolice, jak i sam Krzemieniec wart jest, aby posiadał jaknajbardziej oddanych sobie przyjaciół wśród szerokich warstw społeczeństwa naszego. Lekkomyślnemu zaniedbaniu i własnemu niedołęstwu coprędzej należy położyć kres. Każdy, kto ceni trud przodków, przechowujący w sobie ich umiłowania i historję ich życia, kto kocha i odczuwa piękno, niech wspomoże Towarzystwu Przyjaciół Krzem'eńca czynnym współudziałem i zasiłkiem pieniężnym. Niech popłyną hojne datki ze wszystkich stron Rzeczypospolitej na przywrócenie miastu świetności z przed wieku i zachowanie dawnych cennych świadectw kultury narodu sypiących się w proch.

Tow. Przyjaciół Krzemieńca.

Pożyczka Złota.

Kupując pożyczkę złotą, spełnisz nietylko obowiązek względem swego państwa, lecz zapewnisz sobie i swej rodzinie lepszą przyszłość.

Któryż to dobrze myślący człowiek nie chciałby zapewnić sobie i swojej rodzinie lepszego bytu, a swoim dzieciom dać wychowanie i wykształcenie, przez które mogliby stanąć w rzędzie najbardziej poważanych obywateli. Ale to przecież darmo nie przychodzi; potrzeba na to p'eniędzy, których skarb polski nie ma, bo wszyscy obywatele płacą dotąd niezmiernie małe podatki.

W r. 1595 Jan Zamoyski, otwierając swoją akademję, powiedział: „Bez nauk, acz mogą być niektórzy cnotliwi, gdy lud w ciemności — walą się królestwa, upadają mocarstwa.“ Dz'siejsza Polska, jeśli ma być wielką i skutecznie współzawodniczyć z państwami ościennemi, musi wychować nowe pokolenie w oświac'e powszechnej, musi łożyć środki na krzewienie nauk. Przez oświatę powszechną państwo nasze umocni swoje podstawy i zapewni lepszą przyszłość obywatelom.

Czyż można do tego dojść, gdy skarb państwa naszego nie ma pieniędzy i gdy marka nasza n'e ma stałej wartości? Oczywiście — nie; Jedyną drogą ku poprawie — to zasilić skarb pożyczką.

Gdy wykupimy Pożyczkę złotą, uchwaloną przez Sejm — zasilimy skarb państwa, zapobiegniemy dalszemu spadkowi waluty, a po wprowadzen'u waluty polskiej, na złocie opartej — zabezpieczymy swój dorobek i lepszą przyszłość sobie i swej rodzinie.

Kupujmy Pożyczkę Złotą!

✱

— **DROŻYZNA** — wołasz, a nie pomyślisz, jak jej zaradzić. Rada jest tylko jedna — nabyć **ZŁOTĄ POŻYCZKĘ**. Przez to wzmocnisz skarb państwa i zapobiegniesz dalszemu spadkowi marki, a i sam zrobisz doskonały interes.

✱

**Nie żałuj pieniędzy,
Jeśli Polska w biedzie,
niechaj nie zna nędzy,
n'e żałuj pieniędzy.**

**Pośpieszaj czemprędzej,
abyś był na przedzie,
n'e żałuj pieniędzy,
jeśli Polska w biedzie.**

Dziś cena pożyczki złotej 30000.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota: Euzebiusza b. Wschód słońca 8.7, zachód 3.44. Wschód księżyca 5.11, zachód 2.43.

—** TEATR MIEJSKI. **Dziś w piątek** przedstawienia niema.

Jutro w sobotę dnia 16 grudnia „**Sublokatorka**" Adama Grzymały-Siedleckiego, komedja w 3 aktach.

Niedziela, dnia 17 grudnia po raz drugi „**Sublokatorka**".

—** Z TEATRU MIEJSKIEGO. **Dziś w piątek** niema przedstawienia.

Jutro w sobotę wchodzi na afisz ostatnia nowość z repertuaru wszystkich scen polskich, obecnie wszędzie grana z olbrzymiem powodzeniem „**Sublokatorka**". Fabuła prosta, niema mieszkania, lecz z tej prostej fabuły, wywiązują się tak komiczne sytuacje, takie sceny przepyszne, pełne humoru, że widz od początku do końca sztuki jest podniecony i zaciekawiony. Kto będzie wreszcie mieszkał w mieszkaniu, o którego właściciela nawet fama rozgłosiła, plotkarska roznosiła, że umiera na tyfus, i już nowi lokatorowie stoją w ogonku, by zarekwirować to mieszkanie. Komedję zreżyserowana, przez p. Józefa Andrzejewskiego, w nowej dekoracyjnej oprawie artysty malarza Bożuchowskiego, w wykonaniu pań Czekallówny, Drozdowskiej, Palczewskiej oraz pp. Andrzejewskiego, Gorzkowskiego, Ilcewicza, Szymańskiego i Zbyszkowskiego ujrzy u nas jutro świat[ło kinkietów]. R. C

—** PODZIĘKOWANIE. W imieniu Tow. „Unja" p. dyrektor Czarliński złożył na moje ręce 200 000 (dwieście tysięcy) marek) dla biednych oraz 100 000 (sto tysięcy marek) na miejską kuchnię ludową. Niniejszem dziękuję Towarzystwu „Unja" za tak hojną ofiarę, mając szczerą nadzieję, że te pierwsze datki posłużą jako przykład tym wszystkim, którzy dotychczas pozostali obojętni na odezwę z dnia 30 listopada br. Przy tej sposobności zaznaczam, że z kuchni ludowej korzysta już przeszło 1000 najbiedniejszych naszego miasta.

Włodek, prezydent miasta.

—** PROTEST ZWIĄZKU KAPŁANÓW DJECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ. Delegaci Związku kapłanów „Unitas" na diecezję chełmińską zebrani na Walnem Zebraniu w Grudziądzu dnia 28 listopada br. stwierdziwszy, 1. że w pewnym odłamie prasy a zwłaszcza w **gazetach „Głos Robotnika" i „Gazeta Grudziądzka" powtarzają się bezustanne napaści na księży, które się okazują jako bezpodstawne.** 2. że zarzuty te ogólnią się w najobelżywszych wyrazach rzuca się kalumnie na cały kler, widzą w **tem systematyczną robotę, aby wiarę i powagę Kościoła podkopać przez ośmieszanie duchowieństwa.**

Ze względu na pozostałe stąd zgorszenie zakładamy przeciw walce prowadzonej temi środkami uroczysty protest i uważamy ustępliwość kleru wobec tych zaczepek jako szkodliwe dla pracy Bożej.

Do opublikowania upoważniamy Zarząd Główny Związku Kapłanów „Unitas".

(Stempel Zw. Kapłanów na diecezję chełmińską „Unitas".)

—** NIE PODWYŻSZAĆ SAMOWOLNIE CZYNSZÓW MIESZKANIOWYCH, gdyż można się narazić na przykre kary sądowe, jakim uległ obywatel gniewski, narodowości żydowskiej p. Louis Lehman. Oskarżył go p. Peltzer o lichwę mieszkaniową, gdyż z 3 000 marek komornego podskoczył p. L. na 20 000 marek a ostatnio na 35 000 marek. Kwartalnie. Sąd okręgowy w Grudziądzu skazał p. Lehmana na rozprawie która odbyła się w ubiegłą środę na 30 000 marek grzywny i koszta postępowania sądowego.

Nie podwyższać samowolnie czynszów!!!

—** UKOŃCZENIE STRAJKU LEKARZY. W dniu wczorajszym odbyły się pertraktacje między strajkującymi a zarządami kas chorych. Między obydwiema stronami uzyskano zgodę, tak, iż strajk ukończono.

—** STOWARZYSZENIE TECHNIKÓW W GRUDZIĄDZU. Dnia 16 grudnia br. (w sobotę) o godzinie 18-tej na sali fizycznej państwowej szkoły budowy maszyn odbędzie się doroczne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Techników w Grudziądzu. O ile na godzinę 18 nie zbierze się komplet, wyznacza się na godzinę 18.30 drugie zebranie, ważne przy dowolnej ilości obecnych członków St. T. Porządek dzienny: 1. Wybór przewodniczącego, 2. Odczytanie protokółu, 3. Sprawozdanie Zarządu, 3. Wybór nowego Zarządu, 5. Ustalenie stosunku St. T. w Grudziądzu do innych St. T. Polskich, 6. Wolne wnioski. Zarząd.

—** W SPRAWIE RUCHU NA ULICACH MIASTA. Zwracamy się do władz miejskich, by zechciały przypomnieć niektórym mieszkańcom miasta, w jaki sposób powinien się odbywać ruch uliczny. N. p. wczoraj wieczorem trzej obywatele, idąc wąskim chodnikiem ulicy Sienkiewicza, zmusili się obrażonemi za zwrócenie im uwagi, by idąc w ten sposób nie tamowali ruchu ulicznego, Panom takim i im podobnym należałoby przypomnieć odpowiednie przepisy, o których winna być pouczona i policja.

—** POŻAR wybuchł wczoraj w południe o godzinie 2 w ulicy Klasztornej. Natychmiast przybyła straż ogniowa stwierdziła pożar kominowy tylko i zlikwidowała go natychmiast.

—** **POMORSKI SEJM WOJEWÓDZKI zostanie zwołany na dzień 19 grudnia 1922 r. do Torunia. Na porządku dziennym drugiego posiedzenia, które się odbędzie o godzinie 9-tej w sali posiedzeń Rady Miejskiej, znajdują się między innymi: budżet na rok 1923, zamknięcie rachunkowe za rok 1920 i szereg innych spraw finansowych, nadto sprawa ustalenia sieci dróg wojewódzkich i udział Województwa w pracach meljoracyjnych.**

—** W SPRAWIE URUCHOMIENIA BEZPOŚREDNIEGO POCIĄGU GDAŃSK—POZNAŃ—KATOWICE—KRAKÓW Otrzymujemy następujący okólnik P. K. P. Dyrekcji Gdańskiej: **Z dniem 15 grudnia 1922 r. przedłuża się do Krakowa** przez Katowice bieg dotychczasowych pociągów pospiesznych między Gdańskiem i Poznaniem nr. 1402, 1405, 1404 i 1401. Do pociągów tych dodany będzie wagon sypialny. Pierwszy pociąg do Krakowa odjedzie z Gdańska dnia 14 bm., zaś z Krakowa do Gdańska 15 bm. Przy przejeździe tymi pociągami przez teren niemieckiego Górnego Śląska obowiązują następujące przepisy: 1. Przejazd podróżnych przez niemiecki Górny Śląsk do Polski odbywa się w wagonach zamkniętych, 2. Nadany bagaż przewozowy będzie bądź w zamkniętym wozie bagażowym, bądź w zamkniętym przedziale tegoż, 3. Na obszarze tranzytowym wzbronione jest podczas przejazdu wsiadanie do wagonów pociągu tranzytowego oraz wysiadanie, przyjmowanie lub wydawanie z wagonów jakichkolwiekbądź przedmiotów. 4. Podróżni, jadący przez obszar tranzytowy, winni być zaopatrzeni w dowód tożsamości osoby, który na żądanie winni okazać, 5. Paszporty zagraniczne ani wizy niemieckie nie są wymagane. 6. Wyłączone z przewozu są osoby wojskowe i policja, 7. Podróżni i ich bagaż zwolnieni są w tym uprzywilejowanym ruchu tranzytowym od wszelkich opłat celnych. Stacje wywieszą dotyczące ogłoszenia w miejscach dla publiczności dostępnych, U. R. podadzą treść niniejszego do wiadomości miejscowych dzienników.

„ILUSTRACJI POLSKIEJ" najnowszy numer zawiera: Liczne zdjęcia z Sejmu, Senatu i życia politycznego stolicy, portret i zdjęcia z pogrzebu gen. Iwaszkiewicza.— Historję powstania P. K. O. w Poznaniu.— Liczne opisy i fotografje przemysłu polskiego w Grudziądzu i wiele innych.

Numer ten ogromnie ciekawy i bogaty wzbudzi wielkie zainteresowanie wśród wszystkich warstw ludności. Do nabycia w naszej ekspedycji po cenie 500 marek, w abonamencie przy wysyłce pod opaską obliczą się tygodniowo 510 marek.

—** ZJAZD PRACOWNIKÓW POCZTY I TELEGRAFU. Dnia 11 bm. skończył się w Warszawie obrady zjazdu deleg. pracowników poczty i telegr. W niedzielę wiceminister poczt sekretarz stanu p. Dobrowolski, dyr. departamentu osobowego dr. Kaczyński i radca tego departamentu Czajkowski odwiedzili zjazd dla wysłuchania życzeń delegatów. Zjazd uchwalił wobec niepomiernej drożyzny żądać na grudzień przyznania dodatku zapomogowego w następującej wysokości: dla niższych funkcjonarjuszy i urzędników 12, 11 i 10 kategorji 100 procent, dla urzędników 9 i 8 kategorji 90 procent, dla 7 i 6 kategorji 75 procent, dla 5 — 60 procent i dla 4 kategorji 50 procent. Zjazd domaga się wprowadzenia od stycznia roku przyszłego nowego projektu ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych, szybkiego opracowania odrębnej pragmatyki służbowej, unifikacje personelu we wszystkich b. dzielnicach, przestrzegania przez ministerstwo prawa o 8-godzinnym dniu pracy, ponieważ pracownicy tego resortu pracują 10 i 12 godzin dziennie i poczynienia pewnych ulg dla delegatów pracowników, aby mogli oni pracować w organizacjach. Pan wiceminister obiecał, że zgłoszone postulaty w zakresie resortu będą życzliwie rozpatrzone; co zaś do dodatku zapomogowego, to sprawa będzie zależała od stanowiska p. ministra skarbu i Rady Ministrów. W razie nieotrzymania proszonych zapomóg Zarząd Związku zwoła ponowny zjazd dla zajęcia stanowiska zdecydowanego.

Z Pomorza.

—** DĘBINIEC, powiat grudziądzki. **Wiec oświatowy).** Staraniem przewodniczącego T. C. L. na Radzyn i okolice, ks. proboszcza Mańkowskiego, zwołano na dzień 8 bm. do tutejszej szkoły wiec oświatowy. Zagajenia dokonał ks. proboszcz Mańkowski z Radzyna, objaśniając cel wiecu. Po wspólnem odśpiewaniu pierwszej zwrotki „Kto się w opiekę", wybrano jednogłośnie na przewodniczącego wiecu ks. proboszcza Mańkowskiego. Do pióra poproszono p. nauczyciela Klimka z Zielniewa. Referat na temat „O pożyteczności czytania książek z bibljotek ludowych" wygłosił ks. proboszcz M. W dyskusji, która wywiązała się po wygłoszeniu referatu, zabrał głos jako pierwszy p. nauczyciel Klimek, przemawiając na temat „Oświata ludu, dokona cudu" i wzywając przy końcu licznie zebranych włościan i robotników z Dębińca i sąsiednich wiosek do korzystania z nowo założonej przez ks. proboszcza Mańkowskiego filji bibljoteki ludowej, mieszczącej się w szkole w Dębińcu a będącej pod opieką pani Lubaczewskiej, żony nauczyciela miejscowego. Z kolei zabiera głos p. Lubaczewska, oświadczając gotowość do przyjęcia urzędu bibljotekarki, i prosi wiecowników o liczne wypożyczanie książek — jako Malopanka wspomina w dalszem przemówieniu o naszej wspólnej niedoli pod zaborami obcemi — wzywając wszystkich Polaków do porzucenia nienawiści i przesądów — tu i ówdzie objawiających się pomiędzy ludnością polską różnych dzielnic. Wywody mówczyni poparł gorąco ks. proboszcz Mańkowski, prosząc parafian do bratania się i wzajemnej pomocy — aby raz na zawsze zniknęło to przeklęte widmo nienawiści dzielnicowej, będące zbrodniczem dziełem trzech obcych zaborców, a dziś, chociaż tylko po cichaczu, podtrzymywane i wzniecane przez wrogów zmartwychwstałej Ojczyzny naszej — Niemców. „Pamiętajcie, żeście są dziećmi jednej matki — Polski". tak zakończył ks. proboszcz swe wywody. Przemawiano także i na temat ochraniania i szanowania, zwłaszcza w obecnych czasach książek z czytelni ludowych. Gorąco poparł ks. proboszcz swe wywody ks. proboszcza kilku wiecowników, jak gospodarz Bak i inni. Zaznaczyć należy, iż wiecownicy w wielkiem skupieniu i z uwagą wysłuchali wygłoszonych referatów. To też przemówienia wiecu poparła jedność na koniec wszystkim za tak liczny udział i wzorowe zachowanie się, a po wspólnem odśpiewaniu hymnu narodowego „Boże coś Polskę", zamknął wiec. Urządzona składka na potrzeby T. C. L. przyniosła 10 760 marek.

—** CHEŁMNO. Niemcy w naszem mieście tworzą odrębne koło, co znakiem najlepszym, iż ucisku w Polsce dla nich niema. Otwarcie patrjotyczny kupiec p. Lous Alberty skasował swój sklep towarów kolonjalnych i spożywczych, przez budowuje go na salę zebrań i skupia w swym domostwie oddział banku „Deutsche Bank", „Culmer Kredit-Verein, Deutsch tumsbnd, Deutscher Landbund i agenture „Vistula" towarzystwo akcyjne niemieckie, w Polsce. Oczywiście, że bedą tam targowały towarzystwa niemieckie, zgłoszone do władz i niezgłoszone, dla jakich celów, łatwo się domyśleć.

Drożyzna. Ceny masła wynosiły na targu dzisiejszym 4 do 5 tysięcy marek. Zamiejscowi handlarze masła podają mleczarniom ceny, które w krótce i na targu będziem musieli płacić i to 600 tysięcy za jeden centnar — 6 000 marek za jeden funt.

—** TCZEW. **(Morderca Rodnicki przyznał się do winy.)** W ubiegły poniedziałek odbyły się tu przesłuchy sprawy morderstwa na kobiecie Schönhoff z Gorzędziela, parobka Rodnickiego. Oskarżony wyznał co następuje: W dniu popełnienia morderstwa wstał on już o godzinie 4 rano, aby nakarmić konie. W stajni przebywał on do godziny 5 i pół, a następnie udał się do mieszkania Schönhoff, zamiast na śniadanie, mniemając, iż jest ona już przy pracy koło bydła. Tymczasem zastał ją śpiącą w łóżku. Zabrał się on też zaraz do szafy i szukał pieniędzy i rzeczy wartościowych. Podczas przeszukiwania szafy Schönhoffowa obudziła się. Wtenczas uchwycił on za nóż, leżący na stole, zadał jej cięcie i uciekł. Zaprzecza on tem, jakoby miał on już dnia poprzedniego wyostrzyć sobie nóż do popełnienia morderstwa. Po dokonaniu morderstwa udał on się wraz z narzeczoną i swą matką do Tczewa. Tu poczynili oni u Tesmera pewne zakupy. Pod pewnym pozorem oddalił się wówczas zabójca. Do Wolnego miasta nie uciekł, jak twierdzi, lecz błąkał się koło Wentków, sypiając często w stogach. Przychodził on nawet po żywność do Tczewa i Starogardu. Na zapytanie, dlaczego jest podrapany na twarzy, oświadczył, iż zrobił mu to kot poprzedniego dnia, ponieważ sprzeciwiał mu się palącym papierosem. To samo oświadczyła jego narzeczona, którą morderca tak poinformował. Oczywiście jest to zwykłe kłamstwo, jak i dużo innych jego zeznań.

Morderca służył w wojsku niemieckiem od roku 1915 do 1918 a w wojsku polskiem pół roku.

—** PELPLIN. **(Polonia restituta dla ks. dr. Frydrychowicza).** Ks. dr. Frydrychowicz, zasłużony około wychowania młodzieży, uczęszczającej do tutejszego „Kollegium Marianum", w którem już 41 lat jest profesorem, został odznaczony orderem „Polonia Restituta". W środę, dnia 6-go grudnia zjechał do naszej stolicy biskupiej wojewoda pomorski p. Jan Breński w towarzystwie starosty tczewskiego p. Wacława Dytkiewicza, celem wręczenia sędziwemu kapłanowi-nauczycielowi zasłużonego jego długą i pożyteczną pracą odznaczenia. Po południu dnia tego uczniowie szkoły, profesorowie i goście. między nimi ks. biskup-sufragan dr. Klunder, ks. Oficjał Bartkowski i inni, zebrali się w auli gimnazjalnej. Tam, po śpiewie uczniów i przemówieniu dyrektora szkoły ks. dra. Teicherta, przeczytał p. starosta Dytkiewicz dokument nadania odznaczenia, poczem wojewoda p. Jan Breński przemówiwszy poprzednie, przypiął order „Polonia Restituta" zasłużonemu solenizantowi. Ks. profesor dr. Romuald Frydrychowicz, wzruszony, podziękował za uznanie jego pracy, poczem uczniowie wykonali znów śpiew. Uroczystość zakończono okrzykami na cześć Polski i księdza solenizanta. Następnie ks. dyrektor dr. Teichert urządził przyjęcie na cześć ks. dra. Frydrychowicza, podczas którego wygłoszono licznie przemówienia, przepełnione wspomnieniami z życia młodzieży tego zakładu, a były one tem milsze, że większość obecnych, między nimi także p. wojewoda, to dawniejsi uczniowie „Kollegium Marianum". Szczerze można się cieszyć, że zasłużonego profesora zakładu pelplińskiego spotkało to odznaczenie, my Pomorzanie bowiem znamy zasługi niespożyte dla polskości Pomorza tych cichych a niezmordowanych pracowników, którzy przez długie dziesiątki lat ratowali polskość naszej nadmorskiej dzielnicy od zaguby. Jednym z takich zasłużonych mężów, to ks. prof. dr. Frydrychowicz. Cześć mu! Cześć prawdziwej zasłudze!

Z całej Polski.

—** SKIERNIEWICE. **(Zubicie rabusia).** Nocy ubiegłej przed stacją w Skierniewicach zatrzymano pociąg towarowy, gdyż linja na stacji nie była wolna. Skorzystała z tego banda złodziejska rzuciła się do rabunku, zrzucając przeważnie węgiel z wagonów. Dano znać na posterunek policji, skąd wysłano kilku policjantów. Na widok policji rabusie rzucili się do ucieczki, za niemi pobiegli policjanci i zażądali zatrzymania. Gdy jednak mimo to złodzieje uciekali dalej, policjant dał strzał za uciekającymi i jednego z rabusiów zabił, inni zbiegli. Osobistości zabitego dotychczas nie ustalono.

—** ŁÓDŹ. **(Olbrzymi pożar.)** Dnia 12 bm. wczoraj wykazała się nad Łodzią olbrzymia łuna pożaru. W płomieniach stanęła wielka fabryka Horaka przy ulicy Wolczańskiej nr. 123, składająca się z 4 dużych zabudowań fabrycznych. Na miejsce pożaru pośpieszyły wszystkie oddziały łódzkiej straży ogniowej, oraz straży ochotniczej. O sile pożaru świadczy fakt, iż mimo ciemności panujących w czasie miasta wskutek zniszczenia kabli elektrycznych w pobliżu fabryki jasno było w całem mieście jak w dzień. O godzinie 2 minut 45. W płomieniach stały wszystkie zabudowania fabryczne.

Dwa napady bandyckie. Nocy onegdajszej w okolicy Łodzi dokonano dwóch śmiałych napadów rabunkowych. Pierwszego dokonano we wsi Ładnowska Wola gminy Mikołajów, gdzie bandyci zamordowali wszystkich domowników w liczbie 3 i zrabowali cały dobytek. Drugiego napadu dokonano na kupców jadących szosą między Aleksandrowem a Łodzią. Zrabowano wiele towaru i kilkanaście tysięcy marek,

Pamiętajcie o biednych na gwiazdkę!

Miejskie Tramwaje Grudziądz

Rozkład Jazdy

Linja I Dworzec — Lipowa

z Dworca:	z Lipowej:
6^{50} 7^{00} 7^{10} 7^{20} 7^{25} 7^{30} i t. d. co pięć minut, od godz. 9^{50} przedp. do 2^{50} popoł., co dziesięć minut, od 2^{50} do 8^{00} wiecz., co pięć minut, 8^{00} 8^{10} 8^{20} 8^{30} 8^{40} i t. d. co dziesięć min. do 10^{30}	6^{50} 7^{20} 7^{30} 7^{40} 7^{50} 7^{55} 8^{00} i t. d co pięć minut. od godz. 10^{20} przedp. do 3^{20} popoł. co dziesięć minut, od 3^{20} do 8^{30} wiecz. co pięć minut, 8^{30} 8^{40} 8^{50} 9^{00} 9^{10} i t. d co dziesięć min. do 10^{40}

Linja II. Plac 23-go Stycznia — ul. Chełmińska

Z Placu 23 go Stycznia:	Z ul. Chełmińskiej:
7^{00} 7^{10} 7^{20} 7^{30} 7^{40} 7^{50} i t. d. co dziesięć minut aż do 10^{40} wieczorem.	7^{10} 7^{20} 7^{30} 7^{40} 7^{50} 8^{00} i t. d. co dziesięć minut aż do 10^{50} wieczorem.

Linja Dworzec—Lipowa przejazd dla dorosłych w jednym kierunku . . . . mk. 100
Linja Plac 23-go Stycznia—ul. Chełmińska dla dorosłych w jednym kierunku . . . . mk. 60
dzieci od 4-14 lat na obydwuch linjach bez przesiadki . . . . mk. 50
jedno dziecko niżej lat 4 pod opieką dorosłych bezpłatnie
za każde dalsze opłaca się . . . . mk. 50
wojsko do rangi starszego szeregowca . . . mk. 50
zeszyt na 10 jazd . . . . mk. 800
Bagaż wolno tylko na przednym pomoście z sobą zabierać za opłaceniem, podług wielk. licząc waliskę ręczną . . . . mk. 50
Psy na przednym pomoście można z sobą zabierać za opłaceniem . . . . mk. 50

Wóz nocny

kursuje od i do pociągów.

Jazda:	z Dworca	z Tarpna	przyj. Dworzec
I.	11	11^{30}	11^{50}
II.	12	12^{20}	12^{40}
III.	1	1^{20}	1^{40}
IV.	2^{17}	2^{35}	2^{50}
V.	2^{55}	3^{20}	3^{40}
VI.	4^{10}	4^{40}	5
VII.	5^{20}	5^{40}	6

od pociągu z Jabłonowa	10^{52}
do „ do „	1^{06}
od „ z Laskowic	12^{54}
od „ z Torunia 2^{14} i do	3^{02}
od „ z Jabłonowa	2^{50}
do „ Laskowic 5^{25} do Torunia	5^{20}
od „ z Laskowic	5^{17}

Przejazd nocnym wozem dla dorosłych w jednym kierunku . . . . mk. 200
dzieci niżej lat 14 . . . . mk. 100
za każdą sztukę bagażu . . . . mk. 100
Karty miesięczne, zeszyty i karty ulgowe nie mają ważności do przejazdu na nocnym wozie.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

ROLNICTWO.

— **Tygodniowy Zjazd Centralnego Tow. Rolniczego** ukończył onegdaj obrady w Warszawie. Dzień pierwszy obrad zjazdu d. 30 ub. m. wypełniły narady wydziału hodowlanego, które zakończyły się uchwałą powołania do życia przy Zw. pol. org. hodow. sekcji centralnej do spraw hodowli w Polsce. Przyjęto wniosek, aby wobec zasadniczej ważności sprawy importu rozpłodników z zagranicy, dążyć do uskuteczniania tego importu drogą rekompensaty przez wywóz pewnej ilości rzeźnej trzody chlewnej. Dnia 1 grudnia odbyło się zebranie Związków hodowców bydła nizinnego, na którym przeprowadzono wniosek prowadzenia pośrednictwa przy zakupie i zbycie bydła przez Związek na własną rękę oraz wybrano stały zarząd Związku. Dnia 2 grudnia z rana miało miejsce ogólne zebranie hodowców owiec na którym powzięto szereg uchwał. Najważniejszemi są — zwołanie najpóźniej w styczniu nadchodzącego roku specjalnego zebrania w sprawie handlu wełną, ustalenie hodopli owiec ras krajowych i ogłoszenie zebranego drogą ankiety materjału w „Gazecie Rolniczej"; wreszcie, nakoniec, uchwalono zasady bonitacji owiec. Dnia 3 grudnia odbyło się zebranie związku hodowców bydła wschodnio-fryzyskiego czerwono-białego, zaś dnia 4 grudnia zrana połączone zebranie hodowców bydła, koni trzody chlewnej i owiec, na którem zatwierdzono wszystkie uprzednich dni zgłoszone wnioski. Dnia 4 grudnia odbyło się zebranie Komitetu C. T. R., poświęcone omówieniu szeregu spraw natury organizacyjnej i rozwoju działalności C. T. R, na prowincji; uchwalono wnioski w sprawie ustalenia podstaw finansowych działalności instytucji. Dnia 5 grudnia odbyło się zebranie odczytowe Wydz dośw. naukowego o fabryce azotowej w Choszowie na Górnym Śląsku. Dnia 6 grudnia uchwalono przyłączenie się wszystkich Tow. rolniczych do Cent. Tow. rolniczego. Na tem tydzień rolniczy zakończono.

PRZEMYSŁ.

— **Świadectwa pochodzenia towarów.** Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Przemysłu w Warszawie uzyskał prawa wydawania świadectw polskiego pochodzenia towarów, wymaganych przez szereg państw, które stosownie do postanowień, przewidzianych w traktatach handlowych z Polską, przyznają towarom, przychodzącym z Polski ulgi celne. Świadectwa te posiadają specjalne znaczenie dla handlu naszego z Fancją, Anglją i Jugosławją.

— **Z I. Wystawy Przemysłu Domowego w Poznaniu.** Wśród licznie zgromadzonych reprezentantów wszystkich sfer społeczeństwa odbyło się w Poznaniu otwarcie I. Wystawy przemysłu domowego. Wystawa mieści się w dwóch obszernych salach restauracji Ogrodu Zoologicznego. W sali pierwszej znajdują się wytwory poszczególnych Kółek Włościanek. I tak Koło Włościańskie z Rogóźna wystawia wyroby ręczne z wełny — Kółko Włościanek w Ostrowie, nadesłało hafty, wełnę z własnej przędzalni oraz śliczny koszyk — Kółka Włościanek z Czerninka, z Grabonowa i z Obrzycka mogą być dumne ze swych eksponatów. Tak samo podobają się ogólnie plecionki Kórnickie, wyroby drzewne Śmigielskie i ornamenty choinkowe Szkoły Powszechnej z Wrześni. Sala II. obejmuje eksponaty wykwitniejsze. Zwłaszcza bogato zaopatrzony dział kilimów pociąga wzrok zwiedzających. Tego rodzaju eksponaty wystawia m. i. Zrzeszenie Kilimiarskie Wielkopolski i Pomorza, mające 180 warsztatów do wykonywania ręcznego kilimu. Poza kilimami mieszczą się w sali II. wyroby szkoły koronkowej — klockowej Głównego Wydziału Opieki nad Inwalidami. Są to koronki klockowe przeznaczone do ornamentacji storów, rolosów i kap na łóżka. Doskonale nadające się na eksport zagraniczny. Główny Wydział Opieki nad Inwalidami wystawia także ślicznie wykonane zabawki drewniane. Najpiękniejszą część wystawy stanowią bezwątpienia eksponaty p. Izy Kusztelanowej z Poznania. Wykwitnie odrobione, świadczące o wysokiej kulturze artystycznej wykonawczyni, nadają się doskonale do eksportu. Należą one do działów Batiku, Inkrustacji, galanterji introligatorskiej. Tak samo pociągają uwagę malatury na atłasie, nadesłane rzez „Opal" z Poznania. Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie, o czem świadczy liczna frekwencja osób.

— **Z przemysłu łódzkiego.** W październiku rb. przywieziono do Łodzi kolejami 6 580 ton surowej bawełny, 589 ton surowej wełny. W tym samym miesiącu wywieziono z Łodzi kolejami do kraju i zagranicę 4 896 ton gotowych wyrobów bawełnianych i 979 ton gotowych wyrobów wełnianych. W porównaniu z wrześniem przywóz surowca bawełny podniósł się o 1 387 ton, przywóz zaś surowej spadł o 50 ton. Od maja rb. miesięczny dowóz surowej wełny zmniejszył się o 21 900 ton.

— **Zjazd elektrotechników.** W Warszawie w ubiegłą niedzielę zakończył obrady trzydniowy Zjazd polskich kupców i przemysłowców branży elektrotechnicznej, który przyjął projekt statutu organizacji centralnej przedsiębiorstw elektrotechnicznych na terenie Rzeczypospolitej. Na zjeździe tym wygłoszono szereg referatów: O polskich elektrowniach i tramwajach wobec przemysłu elektrotechnicznego mówił p. J. Tomicki, P. Lukrec wygłosił referat p. t, „Stan obecny i najbliższe zadania przemysłu elektrotechnicznego w Polsce, Charakterystykę handlu elektrotechnicznego i związanych z nim spraw celnych i transportowych przedstawił p, J, Bulzacki, a p. K. Gnoiński o współpracy inżyniera, wytwórcy opraw i instalatora w technice oświetlenia elektrycznego. P. J. Stąszewicz o obecnych warunkach pracy przemysłu instalatorskiego p. C. Miniewski — przymusowej rejestracji pracowników esektrotechnicznych (monterów, pomocników i praktykantów) przy związku firm elektrotechnicznych; p. J. Kraushart o ustawodastwie w związku z ektryfikacją kraju i p. W. Brygiewicz. Statut centralnej organizacji przedsiębiorstw elektrotechnicznych na terenie Rzeczypospolitej (zarówno przemysłowych, jak handlowych i instalatorskich); Sprawę przepisów bezpieczeństwa i przepisów konstrukcyjnych p. J. Bulzacki — o wydawnictwie Informatora handlu i przemysłu elektrotechnicznego, i p. St. Wysocki — o potrzebach kraju w dziedzinie teletechniki i sygnalizacji elektrycznej.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki.

Nasze agencje na prowincji:

Brodnica: p. Bulka, Rynek, (księgarnia);
p. J. Słoszewski;
Chojnice: p. Kaszubowski, ul. Gimnazjalna, (księgarnia);
p. Wieczorkiewicz Nast. ul. Gdańska (księgarnia);
Chełmża: p. Grzankowski, Rynek, (skład cygar);
p. M. Zieliński, ul. Hallera 30,
Chełmno: p K. Sieradzki (księgarnia);
p. Balicki, (restauracja dworcowa);
Działdowo: p. Schmaglewski, ul. Dworcowa (księg.);
Gdańsk: Tow. Księg. kol. Ruch przy Rynku Kaszubskim;
Gniew: p. Górski, (księgarnia);
Kartuzy: Świetlik, ul. Leśna nr. 6.;
Kościerzyna: p. Rogalla, (księgarnia);
Lidzbark: p. Mazurkiewicz, (skład cygar);
Lubawa: p. Haske, (księgarnia);
Mława: Biuro Dzienników;
Nowe: p. Majewski, (fryzjer);
Nowe-Miasto: p. Łazarewicz, (fryzjer);
A. Miechczyński, ul. Jagiellońska;
Rypin: p. Koskowski, ul. Gdańska: (drukarnia i księg.);
Skarszewy: p. Czarkowska (księgarnia);
Świecie: p. Fr. Domachowski, (księgarnia);
Skępa warsz.: p. Rokiecki.
Tuchola: p. Stanisław Rink, Rynek, (księgarnia);
Tczew: p. Kopczyński, ul. Dworcowa, (księgarnia).
Wejherowo: Leon Kąkol, ul. św Jana;

Obwieszczenie.

Niniejszem podajemy naszym członkom do wiadomości, że obstrukcja lekarzy Kasy Chorych została wczoraj wieczór zlikwidowana.

Od dzisiaj rano lekarze prakty ują dla Kasy Chorych jak zwykle. (3840

Zarząd Kasy Chorych m. Grudziądza

Nowak

przewodniczący.

W rejestrze handlowym oddział B. zapisano dziś pod nr. 70 towarzystwo z ograniczoną poręką pod firmą: „Dom elektrotechniczno-handlowy inżynier Ludwik Szulz i spółka towarzystwo z ograniczoną poręką“ z siedzibą w Grudziądzu. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest urządzenie instalacji elektrotechnicznych i technicznych, fabrykacja artykułów elektrotechnicznych i technicznych tudzież handel takowymi. Kapitał zakładowy wynosi 300000 marek. Każdy ze spólników wnosi połowę. Kierownikami spółki są: inżynier Stanisław Denel z Grudziądza i inżynier Ludwik Szulz z Grudziądza każdy z nich jest uprawniony do samodzielnego zastępstwa spółki. Kontrakt spółki zawarto w dniu 1-go maja 1922 r. Publiczne obwieszczenia spółki ogłasza się w Monitorze Polskim.

Grudziądz, dnia 13 listopada 1922 r.

Sąd Powiatowy. (3832

Uchwała.

Po myśli § 1 ust z 30 marca 1888, zarządza się wykreślenie firmy „Emil Hinz Grudziądz“ z rejestru handlowego z urzędu i wzywa się właściciela firmy do wniesienia ewentualnego sprzeciwu w przeciągu trzech miesięcy.

Grudziądz, dnia 27 listopada 1922 r.

Sąd Powiatowy. (3833

Uchwała.

Po myśli § 1 ustawy z 30 marca 1888, zarządza się wykreślenie firmy: „L. Liebert w Grudziądzu“ z rejestru handlowego z urzędu i wzywa się właściciela firmy do wniesienia ewentualnego sprzeciwu w przeciągu trzech miesięcy.

Grudziądz, dnia 27 listopada 1922 r.

Sąd Powiatowy. (3834

Uchwała.

Po myśli § 1 ustawy z 30 marca 1888, zarządza się wykreślenie firmy „Gustaw Will w Łasinie“ z rejestru handlowego z urzędu i wzywa się właściciela teiże do wniesienia ewentualnego sprzeciwu w przeciągu trzech miesięcy.

Grudziądz, dnia 27 listopada 1922 r.

Sąd Powiatowy. (835